Nr. 152. Kraków, Sroda 8 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 23—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Przed wyborem wiceprezydenta.

Sprawa wyboru dwóch wiceprezydentów zaczyna nabierać charakteru ostrej aktualności, w skutek braku zgody w obozie panującym. Trzy grupy demokratyczne połączone obecnie węzłem asekuracyi wspólnych interesów nie mogą dojść do porozumienia co do osób kandydatów na zastępców p. Prezydenta, którego sic volo sic jubeo, — jakoś tym razem nie poskutkowało. P. Prezydent »dla świętej zgody«, — a jeszcze bardziej pod naciskiem żydów, pragnie stanowczo, aby dwaj obecni wiceprezydenci pp. Dr Szarski i Sare zostali ponownie wybrani. Wybrnąłby w ten sposób z kłopotliwej sytuacyi w jaką wpada zawsze, gdy mu przychodzi rozdać jeden z miejskich urzędów. Jego polityka, polegająca na zasadzie *do ut des,* tak zaostrzyła apetyty w Radzie miejskiej, że ich już tak łatwo zaspokoić nie można. Teraz znowu panowie demokraci liberalni groźnie się buntują i wymagają przynajmniej jednej wiceprezydentury dla siebie. Gdyby zaś ich życzenie nie zostało spełnione, grożą nawet obstrukcyą przeciwko fatalnemu budżetowi, który ma przyjść nareszcie pod obrady plenarne. Jest to wprawdzie typowa polityka wymuszenia, ale na p. Leo i jego klikę niema innych sposobów, — bo dla argumentów abstrakcyjnych choćby najidealniejszych jest on zgoła nieprzystępny...

Więc demokraci żądają jednej wiceprezydentury dla siebie, chociaż nie można twierdzić, aby ich w Radzie zbytnio krzywdzono; wszakże przywódcy są już mniej więcej zaopatrzeni, — a dla p. Wasunga buduje się nawet nowa zbytkowna szkoła, — ale l'appetit viens en mangeant—, i sztab liberalny korzysta ze sposobności, aby zaprezentować nowy słony rachunek, którego p. Leo nie potrafi prawdopodobnie zapłacić.

Tylko dla czego właściwie panowie od »N. Reformy« występują w imieniu demokratycznych interesów? Czyż pp. Leo, Szarski i Sare nie są demokratami czystej wody? Czyż p. Leo nie porzucił swoich przyjaciół, nie zerwał z całą przeszłością, nie zmienił »najświętszych przekonań«, byle tylko módz stanąć w demokratycznych szeregach?

I teraz, po tych wszystkich ofiarach, poniesionych na ołtarzn demokracyi, jego towarzysze broni uważają się za demokratów wyższego stopnia i żądają z tego powodu dla siebie przywilejów! To też p. Leo poskromi niezawodnie to zuchwalstwo, a żeby nie drażnić zbytnio swoich dotychczasowych mameluków, pokaże im — według znanej metody — gruszki na wierzbie...

Jeżeli jednak demokraci »czyści« podnoszą głośno różne żądania i rekryminacye, czyżby »mieszczanie«, zasiadający w Radzie, mieli zachować się biernie i apatycznie wobec despotycznych zakusów p. Prezydenta? Czyż wiecznie mają oni być tą twardą drabiną, po której inni wspinają się do góry, tą trampoliną, z której odbijają się do wielkiego skoku różni karyerowicze, nietyle zasłużeni, co bezwzględni i śmiali? Gdzież są pp. Drozdowski, Bialik, Wajda?

Po zamachu.

Narady w Wiedniu.

Od wczoraj odbywają się w Wiedniu bardzo ważne narady, które stoją w ścisłym związku z polityczną sytuacyą wytworzoną przez zamach. Cesarz odbył wczoraj konferencyę z hr. Berchtoldem i dr. Bilińskim, przedtem zaś przyjął na posłuchaniu arcyks. Karola Franciszka Józefa.

Wczorajsze te narady były przygotowaniem do dzisiejszej rady gabinetowej.

Jak pisma donoszą, program obrad obejmuje różne sprawy, związane z objęciem następstwa tronu, dr. Biliński przedłoży następnie wyniki śledztwa w Sarajewie. Rozstrzygniętą także zostanie kwestya, czy rząd austryacki podejmie jakieś kroki w Belgradzie i czy wystąpi z żądaniem ukarania winnych dostojników serbskich.

Zaniepokojenie wywołuje stanowisko Rosyi w kwestyi zamachu. Prasa rosyjska występuje przeciw Austryi bardzo stanowczo, dając do zrozumienia wcale niedwuznacznie, że Serbia bez pomocy w decydującym momencie nie zostanie.

„Russkoje Słowo“ pisze, że Serbia nie może na rozkaz hr. Berchtolda zrzec się samodzielności politycznej. Jeżeli gabinet wiedeński będzie obstawał przy swojem żądaniu co do śledztwa z powodu zamachu w Sarajewie, ciężkie zawikłania, nawet wojna nie są wykluczone. Sympatye całego świata cywilizowanego są po stronie Serbii (!) która chce bronić swojej samodzielności. Te sympatye nie będą miały c h a r a k t e r u p l a t o n i c z n e g o. Zniszczenie Serbii pociągnęłoby za sobą silne zachwianie równowagi. W walce o wolność Serbia nie będzie osamotniona. „Nowoje Wremja“ oświadcza, że Rosya ma interes w tem, aby Słowianie w sąsiedniej monarchii nie byli uciskani.

Takie głosy prasy rosyjskiej podnoszone w obecnej chwili muszą wywoływać bardzo pesymistyczne nastroje.

Uznanie cesarza.

W czasie uroczystości pogrzebowych część prasy ostro zaatakowała ochmistrza dworu ks. Montenuovo z powodu zarządzeń, jakie wydał on co do programu pogrzebu. Także arystokraci czescy i niemieccy urządzili przeciw niemu demonstracyę w czasie pogrzebu. Pewnego rodzaju niespodzianką jest więc wczoraj ogłoszone pismo odręczne cesarza do ochmistrza dworu, w którem cesarz z okazyi zgonu arcyks. Franc. Ferdynanda i wynikłych stąd nadzwyczajnych obowiązków, wyraża księciu pełne uznanie za wierną służbę.

Jeszcze szczegóły zamachu.

„Reichspost“ przynosi jeszcze szereg nowych szczegółów o samym zamachu na parę arcyksiążęcą. Mianowicie Princip był w chwili zamachu otoczony przez grupę spiskowców, która udając, że go chce złapać, broniła do niego przystępu. Oficerowie z otoczenia następcy tronu, którzy chcieli ująć mordercę, musieli szablami torować sobie drogę do niego. Także policyant, którego bar. Morsey wezwał na pomoc przy ujęciu mordercy zachował się tak podejrzanie, że bar. Morsey nabrał przekonania, iż był on w zmowie ze spiskowcami.

Po zamachu, kiedy rozpoczęto poszukiwania za sprawcami, znaleziono w budynku bośniackiego Muzeum krajowego, które miał zwiedzić arcyksiążę po wizycie w ratuszu, kilkanaście bomb, które tam były ukryte.

W mieszkaniu popa serbskiego, który strzelał z okna do manifestantów, znaleziono między innymi obraz przedstawiający króla serbskiego, jak tryumfalnie wjeżdża do zdobytego Wiednia.

Brak oficerów.

Pod powyższym tytułem zamieszcza »Militaerische Rundschau« artykuł wielce aktualny ze względu na to, że w obecnej chwili, więcej niż kiedykolwiek, uwaga opinii publicznej w Austro-Węgrzech zwrócona jest na armię, oraz na wszystkie sprawy związek z nią mające.

Czytamy w pomienionym artykule, co następuje:

»Znany brak oficerów w armii daje się najbardziej odczuwać w piechocie. Jak wiadomo w każdej kompanii powinno być trzech subalternych oficerów — tymczasem w rzeczywistości widzimy tam przeważnie tylko jednego oficera. Stan liczbowy chorążych jest także niewystarczający, bo są pułki, w których niema więcej, niż trzech chorążych. Z tego pokazuje się, że zmniejszenie liczby chorążych, zanim znalazła się odpowiednia liczba zawodowych podoficerów, było grubym błędem.

»Większe zapotrzebowanie oficerów artyleryi, — wynikłe skutkiem jej reorganizacyi — zostaje, niestety, pokryte przez odkomenderowanie oficerów z piechoty. Jest to zachowanie w dalszym ciągu szkodliwego zwyczaju, polegającego na pokrywaniu nowych formacyj kosztem głównego rodzaju broni. Działo się to poprzednio przy pomnażaniu jednostek organicznych przez zmniejszanie stanu liczebnego kompanij, obecnie zaś przez zabieranie z piechoty oficerów i to najzdolniejszych. Zarząd wojskowy znalazł się teraz w wielkim kłopocie, bo wszystkie środki, jakich dotąd użył, aby złemu zaradzić, zawiodły. Wezwanie, wystosowane do oficerów rezerwowych, aby się aktywowali, nie znalazło echa, bo nie chcą oni poświęcać korzystniejszych dla siebie widoków w stanie cywilnym w zamian za problematyczne obietnice zarządu wojskowego.

»Doświadczenie, jakie zarząd ten poczynił teraz audytorami, powinno posłużyć za ostrzeżenie przed próbami jakiegokolwiek aktywowania. Skłoniono bowiem znaczną liczbę prawników do aktywowania się ze względu na mającą być wprowadzoną nową procedurę wojskowo-karną i poczyniono im obietnice świetnego awansu. I cóż się stało? Nowa procedura weszła w życie, lecz, ze względów oszczędnościowych, dokonano jedynie najkonieczniejszych nominacyj. Coś podobnego stało się także przy ostatnim awansie majowym, gdy 30 byłych oficerów rezerwowych nie zostało awansowanych.

»A więc na punkcie aktywowania oficerów rezerwowych zarząd wojskowy wcale nie miał powodzenia. Teraz znów zamierza on wstrzymać przenoszenie oficerów z piechoty do artyleryi a zapobiedz brakowi oficerów artyleryi za pomocą reaktywowania oficerów artyleryi, znajdujących się w stanie spoczynku. Jest jednak rzeczą pewną, że i to zarządzenie będzie bezskutecznem«.

Powyższy ustęp jest zupełnie rzeczowy ale już w następnym »wychodzi szydło z worka«, bo autor artykułu twierdzi, że »istnieje tylko jeden jedyny środek, aby zapobiedz brakowi oficerów, a tym środkiem jest szybkie i wydatne polepszenie ich sytuacyi pod względem materyalnym«.

Dla poparcia zaś swego twierdzenia używa on takiego silnego argumentu:

»Położenie polityczne w Europie jest tego rodzaju, że armia musi być bezzwłocznie postawioną na wyższem stopniu bitności. Jestto przecież niemożebnem przy niewystarczającym liczebnie korpusie oficerskim. Pośpiech jest w tym względzie konieczny, nie powinno się ani jednego dnia zwlekać z radykalnem załatwieniem tej ważnej sprawy«.

Z omówionego artykułu wynika, że kierujące sfery wojskowe, których organem jest »Milit. Rundschau«, niezawodnie wystąpią z jakiemiś nowemi żądaniami w kierunku pomnożenia wolnych miejsc po wojskowych zakładach naukowych, kształcących oficerów a przedewszystkiem znacznego zwiększenia ich pensyj. Trzeba jednak nie zapominać o tem, że brak oficerów nie wynika z powodu zmniejszenia się dopływu kandydatów do karyery wojskowej, lecz z powodu ciągłego niepomiernego zwiększania siły zbrojnej w czasie pokoju, które przybiera dla Austro-Węgier rozmiary wprost katastofalne.

Spirytyści jako sekta religijna w naszym kraju.

Ostatnie wypadki w Płokach w powiecie chrzanowskim, gdzie spirytyści tamtejsi stają pod zarzutem ciężkiej zbrodni świętokradztwa i zamiaru podpalenia tamtejszego kościoła, poruszyły do głębi opinię naszą i mimowolnie zwróciły uwagę wszystkich na ten nowy ruch sekciarski w naszym kraju i narodzie. Będzie to zadaniem wyroku sądowego wyświetlić i ujawnić w najbliższym czasie, czy i o ile zawinili w tym wypadku nowi ci sekciarze, sam jednak fakt silnego podejrzenia spirytystów o zbrodnię tak straszną, jaka miała miejsce w Płokach, mówi sama przez się już bardzo wiele o nastroju nurtującym na dnie ducha spirytystów.

Czy? gdzie? w jakiej liczbie zagnieździł się u nas w kraju ruch spirytystyczny, jaka jest nauka, jakie praktyki spirytystów? To były pytania, na jakie postanowiłem dać odpowiedź na podstawie zebranych informacyj na miejscu i osobistego zetknięcia się ze samymi spirytystami. Podróż informacyjną rozpocząłem od Trzebini. Żydek woźnica wiezie mnie na probostwo (nb. na stacyi niema żadnego katolickiego dorożkarza) i w drodze wypytuje się od księdza pana, czy mu jest wiadomo, jakiej to zbrodni dopuścili się katolicy w Płokach. „U nas są żydki złe i dobre, ale takiej zbrodni chyba żaden żydek by się nie dopuścił, jak się to stało w Płokach“ — mówił nie bez pewnej dumy mój żydowski przewoźnik.

Przybywam na plebanię i witam się z tutejszym ks. Proboszczem. Czy ksiądz Proboszcz ma w swej parafii spirytystów? — pytam zaraz na wstępie znajomego mi dobrze ks. Proboszcza z misyi tu przed siedmiu laty odprawianej.

„Mam ale tylko jednego w Sierszy. Przybył tu do mojej parafii z Ostrawy morawskiej. Żona jego jest katoliczką, ona też energicznie zaprotestowała przeciw świętokradzkiemu zniszczeniu obrazów świętych w domu, które mąż jej jako spirytysta za wszelką cenę chciał usunąć ze ściany. Działo się to już dwa lata temu, odtąd nie wiadomo mi nic zgoła, aby jakiś z moich parafian przystał do sekty spirytystycznej. Raz tylko jeden dowiedziałem się od ludzi, że w Sierszy inni sekciarze t. j. K o w e r t y ś c i czyli S a b a t y ś c i urządzili zgromadzenie. Było ich około dziesięciu, ale nie byli to moi parafianie. Obawiam się jednak ciągle, aby sekta ta z sąsiedniej parafii t. j. z Płok nie zawlokła się do mnie i dlatego w kościele wygłosiłem już kilka nauk, w których starałem się odsłonić przewrotną naukę i praktyki spirytystów. Na pochwałę mych parafian muszę nadmienić, że kiedy spirytyści z Lgoty chcieli urządzić w parafii mojej zgromadzenie swoje, parafianie moi oparli się energicznie przeciw zamierzonemu zgromadzeniu i spirytyści odeszli z kwitkiem ze wsi“.

Informacye Czcigodnego ks. Proboszcza potwierdzili w zupełności tutejszy ks. katecheta Karnusiński i ks. wikary.

Trzebinia zatem od Krakowa począwszy, jest pierwszem miejscem, gdzie dotarł spirytyzm płynący z Czech i Morawy ku polskim krajom pod zaborem austryackim.

Na drugi dzień, to jest we wtorek rano, udałem się do Płok, gdzie to właśnie tydzień temu zauważono zbrodnię świętokradztwa i zamiar, na szczęście nie uskuteczniony, spalenia tamtejszej świątyni.

Po drodze do Płok we wsi Myślachowice zatrzymuję się na posterunku żandarmeryi, w nadziei, że tutejsze organa bezpieczeństwa będą mi służyć niejedną cenną informacyą. I w istocie, pan kierownik prowadzi mnie do drugiego pokoju i pokazuje obfity „corpus delicti“, jaki nagromadził u siebie, prowadząc śledztwo odnośnie do zbrodni w Płokach.

— Na kogóż pada podejrzenie popełnionej zbrodni w Płokach?

— Jak dotąd rzeczy się przedstawiają grubo podejrzanym jest o zbrodnię jeden ze spirytystów [illegible]

LUDWIK STASIAK. 14

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Zerwał się Grabek, bieży do ojca Zosi, wita z radością gości:

— Jak się macie drodzy panowie! Jakże się cieszę.... Zdrów pan radca?

— Dziękuję...

— Siadajcie panowie. Na samym wjeździe do Krakowa taka niespodzianka. Jestem wam rad panowie najmilsi.

— Myśmy tu przyszli w poważnej sprawie.

— W poważnej?

— O bardzo! Rozchodzi się o małżeństwo bratanki mojej, panny Zofii.

Grabek zatarł ręce, zaśmiał się...

— Tak! Oczywiście, że to bardzo poważna rzecz. Poważna, a jednak nie bójcie się panowie. Moja głowa w tem, że jej dobrze będzie na świecie.

— Oto chodzi właśne szanowny panie.

— Jakto o to?

— Głupio postawiłeś kwestyę — szepnął do stryjcia, wujcio weterynarz.

— Widzi pan, przyszliśmy do pana w misyi bardzo smutnej.

— Smutnej? Bardzo jestem ciekawy. Przyznam się panom, że i ja byłem bardzo niespokojny. Na tyle listów moich, wysłanych z Warszawy, panna Zofia nie odpisała...

— I nie odpisze panu.

— Co pan mówi! Jakto nie odpisze?

— Bo myśmy jej do pana pisać zabronili. Prosimy zarazem pana, abyś i pan zechciał zaprzestać pisaniny...

— Co pan mówisz? O co się panu rozchodzi?

— O co? Myśmy się proszę pana rozmyślili.

— Jakto się panowie rozmyślili?

— Inaczej o losie siostrzenicy naszej, panny Zofii postanowiliśmy — rzekł wujcio, którego wargi drżały.

— Co pan mówisz?! — zapytał Grabek, na którego licach nagle uśmiech zamarł.

— Mówię jasno i wyraźnie.

Artysta spojrzał w oczy swych gości. Wystraszone ich spojrzenia więcej jeszcze powiedziały niż słowa. Pomieszanie zrazu i chaos, potem straszne uczucie spadającego nieszczęścia...

— Raczcież mi panowie powiedzieć, co się stało?!

— Mówiłem panu, żeśmy się rozmyślili.

— Ale panna Zofia się nie rozmyśliła — rzekł z przekonaniem Grabek.

— Owszem. Rozmyśliła się.

— Za mąż idzie.

— Kto?!

— Jakto kto? Moja córka.

— Panna Zofia?!

— Ona.

— Za kogo?!

— Za pana Ignacego Jarzębińskiego.

— To niemożliwe! To kłamstwo! — krzyknął.

— Panna Zofia mnie kocha!

— Jarzębińskiego kocha!

— Co? Czy być może?! Ależ panowie, ja z ust jej wiem... mnie przysięgła i mnie zostanie wierną na wieki...

— Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr.

— Jeśli zmuszacie ją wbrew skłonności jej serca iść za mąż, to popełniacie zbrodnię.

— Przebacz pan, ale w naszym domu i w naszej rodzinie będziemy robili to, co nam się podoba.

— Ja ją kocham!!

— Ale ona pana nie kocha!

Znowu wieść potworna, znowu straszna nowina. Nie wierzy w mą Grabek, dusza jego się buntuje.

— Jakto?

— Siostrzenica moja, panna Zofia oddawna Jarzębińskiego kocha.

Kłamstwo to, na poczekaniu przez wujcia weterynarza ukute, niesłychanie się ojcu i stryjowi podobało.

Ojciec Zosi uderzony genialnością idei zrodzonej w głowie wujcia, powtórzył jak echo:

— Tak, tak. Ona oddawna pana Jarzębińskiego kochała. Od dziesięciu lat.

— To kłamstwo!!

— Prawda.

— Oszczerstwo na pannę Zofię pan rzucasz!

— Nie oszczerstwo, nie. Ludzie są ludźmi. Nie bierz pan tego za złe, nie sądź, a nie będziesz sądzonym. Jarzębińskiego odawna kochała — wyjechał, znikł z oczu, zjawiłeś się pan, artysta, uśmiechnęła się do dziewczyny sława....

— O, bo my chętnie przyznajemy, że sztuka jest kwiatem narodu! — rzekł z zapałem stryjcio.

— Tak, tak. Kwiatem narodu i okrasą społeczeństwa. Oszołomiła dziewczynę sława, teraz jednak przekonała się, że ona tylko Jarzębińskiego naprawdę kochała i kocha. Zresztą o cóż chodzi? Mój panie, bierzmy rzecz po ludzku. Pan Jarzębiński jest człowiekiem zamożnym, da jej chleb, da jej dom, da jej zbytek nawet, — pan przeto nie miej do nas żalu...

Nie stało już sił Grabkowi, aby zdobywać się na nowe zaklęcia, na nowe argumenty.

Zdruzgotany, blady, usiadł przy stole, rękami zakrył oczy, cichym głosem rzekł: — Ja nie mam żalu...

— Spodziewaliśmy się tego po panu.

— Więc możemy mówić dalej. Widzi pan, to cośmy panu oświadczyli, jest połową naszej misyi, jest zaledwie wstępem do niej. Przystąpimy do rzeczy ważniejszej. Znamy świat, znamy dzisiejszą młodzież, wiemy, co zdziałać może gniew, żal, uczuce zemsty. Tego się boimy...

— Pan wiesz o tem zapewne, że bratanka moja, panna Zofia, jest dziewczyną nie zamożną, że mój brat, a jej ojciec jest człowiekiem, który przechodzi ciężkie finansowe przesilenie. I gdybyś pan małżeństwu Zosi z panem Jarzębińskim chciał przeszkodzić...

— Popełniłbyś pan zbrodnię! — krzyknął wujcio weterynarz, który na blade lica, na sine wargi artysty patrząc, nabrał nagle niezmiernej odwagi.

— Pojedynek, to mord! — zawołał patetycznie radca.

— I kościół i kodeks mianuje zbrodniarzem tego, kto się pojedynkuje.

— To nie sztuka wyzwać kogoś na rękę, paf, bęc, w łeb mu strzelić!

— To lada głupiec potrafi!

— Mamy pana za rozumnego człowieka. Pan wie, że tu o los mego dziecka chodzi. Zastrzelisz narzeczonego mej córki, to pan się nie nad nim, ale nad mojem dzieckiem zemścisz! On zabity o niczem wiedzieć nie będzie, ona zostanie w nędzy i niesławie, do śmierci zabójcę przeklinać będzie!

— Wiemy, że pan masz środki w ręku, aby przeszkodzić temu małżeństwu. Możesz pan zrobić skandal, możesz pan Jarzębińskiemu przesłać listy Zosi, może w tych listach być coś, co małżeństwo zerwie.... Denuncyacya zatem...

Wszystkie nerwy cierpiały, cała dusza, to jedna rana, całe jestestwo boli, a jednak na nogi zerwał się Grabek. Głosem suchym jak szelest nasypiska opadłych iglic sosnowych, rzekł:

— Idźcie panowie!

— Pojedynku się boimy!

— Bądźcie spokojni!

— Denuncyacyi się boimy!

Krew zawrzała...

Chciał Grabek rzucić się, policzkować — sił nie ma zniesławić tych ludzi, którzy mu wczoraj tak drodzy byli...

— Bądźcie spokojni!

— Nic pan nie uczynisz, coby małżeństwu Zosi stanęło na przeszkodzie?

— Nic.

. . . .

Dorożka przed domem, znakomici trzej ludzie do knajpy pędem jechać kazali. Starali się napić, zalać robaka.

— Wiesz bracie, że ta cała sprawa była niewyraźna.

— Niewyraźna i głupia...

— Mam uczucie, jak gdybym krzywdę mu wyrządził.

— Lepiej, żeś obcego człowieka skrzywdził, niż gdybyś Zosie wystawił na nędzę.

—A jednak nie wszystko jest w porządku.

— Żal mi tego malarza.

— Z oczu mu dobrze patrzy.

— Przez nas spadło nieszczęście na niego.

— Czym ja winien, że się do nas przyczepił?

— Gorzałki! Ilajno pan lampkę większą.

Po czwartej lampce sumienia się uspokoiły. Humor wrócił i wesołość. Zmora ze serca spadła.

. . . .

Huczne i gwarne było wesele. Pani radczyni wszystkich sił dobyła, aby gości podejmować wspaniale. Wieczerza weselna nawet wśród estetyków kulinarnych zrobiła wrażenie. Co za kanapki, co za wędliny, co za pasztety, jakie ozory! A gdy nad ranem dano z czarną kawą benedyktynkę, to...

Mało kto wiedział, że to ozory i ten przepyszny benedyktyński likier były przygotowane nie na Zosine wesele, ale na jej zaręczyny z...

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Płokach — odparł kierownik. — Wczoraj dopiero jak wróciłem z Krakowa, gdzie sąd skazał innego spirytystę, także z Płok, za gwałt publiczny. Obecnie nowa zbrodnia, nowe dochodzenia. Dziwni to doprawdy ludzie, ci spirytyści — mówił dalej mój informator — wczoraj np. stawała za świadka w sądzie jedna ze spirytystek z Lgoty. Pytana przez sąd, jakiej jest wiary, odrzekła, że jest bezwyznaniową. Na pytanie, czy będzie przysięgać na krzyż, odrzekła tyłem odwrócona do krucyfiksu, że przysięga na Chrystusa, ale żywego. Wracając jednak do prowadzonego śledztwa celem wykrycia zbrodniarzy — mówił p. kierownik — pokażę ks. Dobrodziejowi różne przedmioty zabrane w śledztwie u spirytysty. Jest tu jego książeczka do nabożeństwa znaleziona na chórze, jest mały stoczek woskowy zupełnie podobny do stoczka używanego przez kościelnego, jest wreszcie ubranie, w którem znajduje się pełno szpilek świerkowych.

— Czy to wystarczy do zasądzenia zostającego już dziś w śledztwie spirytysty, o czem oczywista zawyrokuje sąd.

— Ilu jest spirytystów w całej parafii płockiej?

— We wsi Płokach cztery rodziny, a w Lgotach pięć rodzin. Osób razem około 20 licząc i dzieci.

— Czy w ruchu spirytystycznym kryje się niebezpieczeństwo dla spokoju i ładu publicznego?

— Wielkie. — Są to bowiem fanatycy, którzy na świątynie katolickie patrzą jak na Babylon zbrodni a na duchowieństwo jako odstępców od prawdziwej wiary Chrystusa i obłudnych szermierzy fałszu i zabobonu. Fanatyczny ten nastrój o podkładzie religijnym może przynieść i dla katolików i dla samych spirytystów nieobliczalne wprost następstwa.

— Cóż więc należy czynić, aby położyć kres tej fanatycznej sekcie?

— Jedno jest tylko do zrobienia, użycie wszelkich środków legalnych, aby sekta nie zjednywała sobie nowych adeptów, bo o upamiętanie się samych sekciarzy, zdaje mi się, że nawet mowy być nie może.

Na tem skończyła się moja rozmowa z panem kierownikiem tutejszego posterunku.

Stąd prosto **wyjechałem do Płok, aby zasięgnąć** dalszych wiadomości o spirytystach od tamtejszego ks. Proboszcza.

Ks. Proboszcz na pierwsze wejrzenie odgadł cel mego przyjazdu.

— Pewno w sprawie zbrodni dokonanej świeżo w mej parafii, przyjeżdża ks. do mnie?

— Tak jest — odparłem.

— Niestety — wiadomość o świętokradztwie dokonanem w mym kościele jest zupełnie prawdziwą. Trzydzieści siedm lat jestem proboszczem w tej samej parafii — lud mój jest dobry. Każdy z parafian spowiada się conajmniej trzy razy w roku. Ogólnie mówiąc, byłem zawsze z mych parafian zadowolony. W ostanim dopiero roku, gdy spirytyzm począł zyskiwać i u mnie coraz to nowych zwolenników, parafia poczęła się psuć do niepoznania. Spirytyści tutejsi żądają odemnie metryk, aby mogli je przedłożyć starostwu celem przejścia na bezwyznaniowych. Opieram się jak mogę, sądząc, że może się zreflektują i zarazem odstąpią od swego zamiaru. Widzę jednak, że będę musiał ustąpić, bo spirytyści trwają uporczywe przy swym zamiarze. Wczoraj właśnie z powodu trudności stawianych przy wydaniu metryki musiałem stawać do sądu w Krakowie. Parafianin spirytysta znieważył czynnie tutejszego komendanta żandarmeryi i został zasądzony na dwa miesiące aresztu.

— Zrozumie ksiądz jak takie wypadki, boleśnie odbijają się i w mej duszy i na całej parafii. Jednak nie koniec na tem. Tydzień temu, wieczór w poniedziałek urządziłem spowiedź dla dzieci. We wtorek dziatwa szkolna stawiła się na cmentarzu kościelnym, aby przyjąć Komunię świętą w kościele.

Kościelny zabrał klucze z probostwa, aby kościół otworzyć — pokazuje się jednak, że nimi drzwi kościelnych odemknąć niepodobna, gdyż dziurka od klucza była zatkna szmatkami, a co gorsza, po odemknięciu zamka, nie można było drzwi żadną miarą otworzyć.

— Posłałem w tej chwili po żandarmeryę, która wkrótce przybyła i przez wierzch kościoła udało nam się przedostać do wnętrza kościoła. Osłupiałem na pierwszy widok, zwłaszcza wielkiego ołtarza. Obraz cudowny Matki Boskiej był odsłonięty, przez podniesienie zasuwającego go drugiego obrazu. Na ołtarzu był cały stos świec woskowych, dalej 3 alby, 6 komży, 16 stół, dalej gierlandy pozdejmowane z lichtarzy, w końcu garść popiołu ze spalonego wieńca ze świerkowych gałęzi uwitego na miesiąc majowy i fajerka, przy której była przymocowana świeca, co paląc się, okopciła bok fajerki.

Tabernakulum było otwarte, z którego wyjęto puszkę ze świeżo zakonsekrowanymi komunikantami. Dwa komunikanty znaleźliśmy około ołtarza, a jeden przy wielkich drzwiach, dwieście zaś z górą świętokradzka ręka zabrała wraz z puszką i dwoma kielichami, które także zginęły.

Drążek żelazny przy wielkich drzwiach zapomocą drutu przez szparę przesunięto tak, że drzwi wielkich nie można było z zewnątrz otworzyć, a boczne drzwi zabarykadowano paczkami ze świec, które następnie podparto drążkami od feretronów. Drążki te opierając się o stopień bocznego ołtarza uniemożliwiały otwarcie bocznych drzwi. Odbito także kłódkę od skarbonki.

Tak się przedstawia zbrodnia dokonana w kościele. Zbrodniarzom chodziło najwidoczniej o spalenie łaskami od wieków słynącego obrazu Matki Boskiej. Bóg jednak i Matka Boska ocalili Kościół i ołtarz od spalenia w cudowny iście sposób.

Mimo bowiem, że wieniec szpilkowy suchy i bardzo łatwo palny spalił się od świecy cały, przecież ani komże ani inne rzeczy nie zajęły się od ognia. Kto był sprawcą tego świętokradzkiego zamachu na kościół, dotąd niewiadomo. Zaaresztowano jednego z tutejszych spirytystów, przeciw któremu zwraca się silne podejrzenie już to przez znalezione przy nim przedmioty, już też przez psa policyjnego, który obwąchawszy paki, ołtarz, zakrystyę, prosto pobiegł na chór, a stamtąd schodami od kościoła udał się pod dom tego samego spirytysty, a następnie pod stodołę. Wedle zeznania córki, ojciec istotnie krytycznej nocy spał w stodole.

Gdyby w sądzie pokazało się, że spirytyści winni są tej potwornej zbrodni, to wtedy pokaże się już ponownie, jak zbrodniczo i zabójczo sekta spirytystów oddziałuje na swych wyznawców.

Może wreszcie po udowodnionej spirytystom zbrodni, otworzą się oczy tych, co dotąd z pewną pobłażliwością przyglądali się propagandzie sekciarskiej.

— Czy dużo ma ksiądz Proboszcz spirytystów w swej parafii?

— Jawnych zwolenników sekty liczę do 20 osób, sympatyków ilu być może, sam tego nie wiem.

Dotąd na nabożeństwo spirytystyczne gromadzili się spirytyści z moich wsi i obcych parafij, ale obecnie naczelnik gminy wydał rozporządzenie, na mocy którego w Płokach nie będzie im wolno urządzać więcej publicznych zgromadzeń. Zakazałem też surowo parafianom moim uczęszczania na nabożeństwa spirytystów, wychodząc z tego założenia, że wszelkie uczestniczenie w heretyckich nabożeństwach jest pod grzechem zakazane w kościele katolickim. Zarzucają mi spirytyści, żem rzucił klątwę na nich, że ich kazałem bić kamieniami, są to jednak fałsze bezpodstawne przeciw mnie przez spirytystów rozsiewane. Prawdą jest, że kiedy w Zielone Święta odbyło się w Płokach wielkie zgromadzenie spirytystów, wtedy tu i ówdzie rzucano na nich kamieniami, lecz działo się wszystko odruchowo, a nie za namową moją lub drugich. Dla spirytystów żywię raczej współczucie niż gniew i złość, są to bowiem ludzie biedni i obałamuceni, którzy padli tylko ofiarą różnych uwodzicieli.

W całym ruchu spirytystycznym widzę działanie jakiejś tajemniczej ręki, która pod hasłem „los von Rom“ szuka gruntu wśród naszej polskiej ludności katolickiej.

X. Kazimierz Bisztyga T. J.

Jednajcie przyjaciół i zapisujcie się na członków Towarzystwa popierania prasy katolickiej.

Adres Towarzystwa:
ulica Franciszkańska l. 3. Kraków.

KRONIKA.

Piątek 10 lipca. Walne Zgromadzenie I Koła TSL. przy ul. Jagiellońskiej 11 parter. Na porządku dziennym sprawozdanie, wybory i wnioski członków.

W skład zarządu Kółka Filologicznego U. U. J. weszli na Walnem Zgromadzeniu dnia 5 bm.: A. J. Miętus prezes, M. Stankiewicz wiceprezes, W. Siemieński sekretarz, Z. Lipka skarbnik, L. Kram bibliotekarz, J. Berski zast. bibliot.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 41; zachód przypada o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 minut 0.6

Kalendarzyk kościelny: Jutro we we środę śś. król. Elżbiety wd. i Eugeniusza, pojutrze we czwartek śś. Weroniki p. i Mikołaja z tow.

Pogoda. Dnia 6-ego lipca termometr doszedł od + 15·2 do + 25·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 7 lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·0 mm, termometru + 18·7 C. Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 7 lipwca o godzinie 7 rano + 19° Celsiusa. Kierunek wiatru: zachodni. Prognoza: pochmurnie, deszcz, stopniowo się wypogadza.

Kraków, dnia 7 lipca.

Cześć pamięci Franciszka Nulla. W roku 1863, w bitwie pod Krzykawką, zginął śmiercią bohaterską Franczesko Nollo, oficer włoski, walczący w tak zw. legii cudzoziemskiej za polską sprawę. W 50-tą rocznicę śmierci tego nieustraszonego Garibaldczyka i bohatera narodowego Włoch, opisaliśmy obszerniej jego czyny i jego śmierć wzniosłą. Rodzinne miasto jego, Bergamo, uczciło Nulla pomnikiem. Obecnie proponuje p. Franciszek Rawita Gawroński, by pamięć Nulla uczcili także Polacy, bo przecież Nullo razem z innymi Włochami za wolność Polski zginął, pod tem samem hasłem walcząc, co i legiony Dąbrowskiego, że „ludzie wolni są sobie braćmi“. „Niechże—pisze p. Gawroński w „Nowej Reformie“ — na polskiej ziemi stanie jakiś widomy znak tego poświęcenia się i szlachetności. Umiejmy, jako nas zubożałych stać teraz, uczcić najwyższą ofiarę, jaką ludzie i narody złożyć mogą dla wielkiej nadziei przyszłości — krew i życie. Niech pośród nas pozostanie bogdaj mała pamiątka cudzej chwały z naszem nieszczęściem związana“.

P. Gawroński proponuje, by pozostali przy życiu weterani z 1863 r., zwłaszcza ci, którzy Nulla znali osobiście, wzięli w swoje ręce sprawę uczczenia bohatera włoskiego. Myśl tę popieramy gorąco. Oby apel p. Gawrońskiego znalazł żywy odzew w naszem społeczeństwie. Spełnijmy obowiązek wobec szlachetnego Włocha, któremu sprawa polska „nie była mniej słuszną, niż sprawa własnego kraju“.

Niemcy w Krakowie. Żywioł niemiecki napiera coraz gwałtowniej na zachodnią Galicyę od strony Śląska. Obecnie wyciąga macki po Kraków. Niemcy zamyślają wybudować tu „Dom niemiecki“, któryby się stał punktem oparcia dla przyszłych ich zdobyczy pod Wawelem. W tym celu puścili w obieg „cegiełki“ 10-groszowe „fuer das zu erbauende deutsche Haus in Krakau“. Społeczeństwo polskie niezawodnie wspierać będzie z większą jeszcze, niż dotąd gorliwością instytucye, powstrzymujące napór niemczyzny na Śląsku i u granic zachodniej Galicyi.

Z wystaw krakowskich. W niedzielę otwarto w salach Związku artystów polskich w pałacu Spiskim wystawę przemysłu artystycznego, mianowicie z dziedziny tkactwa. Wystawa nie jest duża, ale umiejętnie i pracowicie dobrana z różnorodnych zagranicznych oraz polskich tkanin, zarówno dawnych, jak i współczesnych. Jedną z rzadkości stanowi dawny dywan polski ze zbiorów ks. Dra Józefa Kaczmarczyka, o bogatej i pięknej ornamentyce, wyrób prawdopodobnie warsztatów nieświezkich książąt Radziwiłłów. Rzadki okaz nadesłał też prof. Axentowicz, mianowicie kawał materyi, tkanej w Lyonie na zamówienie kogoś z rodziny Wazów, czego dowodem herby i emblematy w deseniu.

Kursy wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. W szkole sztuk pięknych na dorocznej wystawie otrzymały odznaczenia: z kursu 1. rysunkowego pod kierunkiem p. prof. Gramatyka-Ostrowskiej, pp. Bełżecka Janina, Konopczanka Marya, Ponikiewska z Sulimirskich Celina, Rostafińska Justyna, Słuszko-Ciapińska Marya, wszystkie „Wzmiankę pochwalną“. Na kursie II. rysunkowym prof. Wodzinowskiego otrzymały: pp. Brzozowska Helena „Wzmiankę pochwalną“ Dłuska Janina 1. Dobrowolska z Retingerów Marya „Wzmiankę pochwalną“ Hamerska Marya 2. Hoffmanówna Jadwiga 2. Jankowska Janina 2. Klipperówna Salomea 2. Szczepanowiczowa z Jastrzębskich Leonia „Wzm. pochwalną“. Na kursie malarskim prof. Stachiewicza otrzymały: Brodowiczówna Jadwiga 2. Bujańska Stefania 2. Citronówna Franciszka 2. Drzymuchowska Jadwiga 2. Grotowska Janina 1. Horwathówna Apolinara 1. Russjanówna Helena 2.

Konkurs na posadę asystenta nauki rysunku. Dyrekcya gimnazyum realnego (IV) w Krakowie ogłasza konkurs na asystenta rysunku w tym zakładzie. Ubiegający się o to zajęcie, które obejmie 20 do 25 godzin tygodniowo od 1 września r. b., mają podania swe, zaopatrzone w dokumenty wnieść do Dyrekcyi zakładu najpóźniej do 15 sierpnia 1914.

Sprawa tragicznej śmierci pomocnika handlowego P. Strojnowskiego — o czem wczoraj donieśliśmy — została już przez śledztwo ustaloną. Strojnowski rzucił się sam pod pociąg, czego najlepszym dowodem są listy pozostawione do matki i swego pryncypała. Wersya, jakoby S. gonili jacyś ludzie z rewolwerami pozbawione były wszelkiej podstawy.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską l. 13, gdzie w łazience na I piętrze zatruł się gazem świetlnym 37-letni Samuel Gibes. Mimo natychmiastowego ratunku nie udało się denata przywołać do życia. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa miał być zły stan interesów finansowych.

Kółko amatorskie z Krakowa odegrało w Mydlnikach 5 b. m. »Kordyana« (3 sceny) i »Hanusię Krożańską«. Amatorzy grali z werwą i temperamentem. Reżyserye prowadził świetnie p. Rudecki. Publiczność nie szczędziła oklasków amatorom.

Statystyka Krakowa. Ruch ludności w miesiącu maju przedstawia się jak następuje: Małżeństw zawarto 106. Urodziło się żywo 418 (chłopców 226, dziewcząt 192, ślubnych 310, nieślubnych 108) nieżywo 18. Zmarło ogółem 348 (Krakowian 258, obcych 90, mężczyzn 200, kobiet 148). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę 75 osób, następnie na choroby dróg oddechowych 50 osób, na choroby organiczne serca zmarło 29 i t. d.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj 18-letnią Helenę Leśniowską, która skradła p. J. K. 300 koron wraz z portfelem.

Dwóch znanych policyi złodziei 35-letni Karol Mleko i 30-letni Franciszek Góra wybrali się wczoraj wieczorem na polowanie. W tym celu przebrali się w mundury kolejarzy, w rękę wzięli walizki i ruszyli. Opiekujący się złodziejami Hermes wypuścił ich jednak wczoraj z pod opiekuńczych swych okrzydeł, zaledwie bowiem wyszli z domu opadli ich agenci policyjni i odprowadzili »pod telegraf«. W walizkach mieli obaj ulokowane kapitały w sumie 160 K, oraz przygotowane płaszcze gumowe i kapelusze. Na wypadek pościgu mieli szybko przebrać się za »cywilów« i »zmylić pogonie«. Wszystkie te piękne marzenia rozwiały się jednak w niwecz.

Chaim Nähnadel prawdopodobnie będąc rozespany sięgnął ręką do kieszeni pewnej pani siedzącej na plantach i zabrał jej 80 koron. Zupełne przebudzenie nastąpiło dopiero »pod telegrafem«, gdzie Nähnadel siedzi, rozmyślając nad snem, który spłatał mu takiego figla.

Kronika zamiejscowa

Historya korespondencyi z Pilzna.

Wszyscy dziennikarze wiedzą, że najcięższym działem redakcyjnym są korespondencye prowincyonalne. Tkwią na nich wszelkie ujemne strony życia małomiasteczkowego, a zrozumienie zadań dziennikarstwa tak małe, że trudno, a nieraz niesposób dociec prawdy i to do tego stopnia, że często nie o szczegóły nawet chodzi, lecz po prostu o to, czy fakt jakiś zaszedł czy nie; nie o to, jak się coś stało, tylko czy wogóle coś się stało!! To też znaczna część dzienników naszych nie posiada całkiem korespondentów na prowincyi; nie chce wręcz mieć z tem nic do czynienia! Niektóre ograniczają się do opisów uroczystości, zabaw, tańców, teatrów amatorskich — i na tem każą się ograniczać „życiu prowincyi; nie chce wręcz mieć z tem nic do czyprowincyi“, podobno ku obopólnemu zadowoleniu!

Nasz „Głos Narodu“ chciałby rubrykę życia prowincyi traktować jak najpoważniej. Dużo wody upłynie, zanim prowincya sama zrozumie doniosłość naszych intencyj, a swój interes i dostarczy nam należytej pomocy! Tymczasem zrobimy jak można, nie dając się zrazić nieustannemi przykrościami, jakie w naszych warunkach kulturalnych pociągają za sobą stosunki z miastami prowincyonalnemi, gdzie kult osób, sympatye i antypatye, obraza i zawiść, pochlebstwa i próżność stanowią jeszcze tło życia „publicznego“. Nie brak tego ani w stolicach galicyjskich; ale tu można walkę temu wypowiedzieć jawnie i zgrupuje się w ten sposób koło siebie pewną ilość pomocników, przyjaciół, zwolenników podczas gdy na prowincyi z reguły wszyscy „umywają ręce“.

Kłopoty z korespondencyami z prowincyi są najrozmaitszego rodzaju. Dla przykładu opowiemy, co się „wydarzyło“ teraz właśnie świeżo z powodu Pilzna.

Nikt a nikt z członków redakcyi „Głosu Narodu“ ani sam nie posiada w Pilźnie żadnej realności, ani apteki lub sklepu, ani też z żadnym tamtejszym właścicielem nie jest spokrewniony ni spowinowacony. Wszystko nam więc jedno, kto w Pilźnie czarny, a kto biały; chodzi nam wyłącznie tylko o to, żeby jak najwięcej było białych, a jak najmniej czarnych.

Otrzymujemy tedy z Pilzna dwie korespondencye dzień po dniu, od dwóch osób, których nazwiska i stanowiska nam wiadome. Ze względów rzeczowych i formalnych opuszcza się 4/5 tekstu tych korespondencyj, pozostałą zaś piątą część „adaptuje się“ w ten sposób, żeby jak najmniej „publikować“ nazwisk, a fakty przytaczać takie tylko, które posiadają związek bezpośredni z życiem publicznem. Robi się to z nadzywczajną ostrożnością, czytając po pięć razy, kreśląc i poprawiając bez ustanku. Widzi się bowiem z korespondencyj obydwóch jasno, że w Pilźnie są dwie „partye“, mające z sobą zastarzałe rachunki, a tak na siebie „zażarte“, że gdyby walczyły aż do ostatniej konsekwencyi, groziłoby Pilznu wyludnienie, gdyż z walczących zostałyby — jak to mówią — tylko ogonki. Nadto jednak pozostałaby... nietknięta walką ludność żydowska!

Mądrej głowie dość dwie słowie...

Trudno żądać od nas, żebyśmy stali po stronie żydowskiej! Nam przedewszystkiem chodzi o to, żeby Pilzno odżydzić — i na to nasze stanowisko nie poradzą żadne protesty ni sprostowania. Przeciwnie zapraszamy obywateli Pilzna, żeby przystępowali do założonej w Krakowie „Ligi spolszczenia miast“? Bardzośmy ciekawi, która „partya“ w Pilźnie zabierze się do założenia tam filii Ligi?

Tyle quoad generalia. Uwagi powyższe nie do samego Pilzna się odnoszą... A teraz ad rem, tj. do szczegółów faktycznych ściśle pilzneńskich. (d. n.)

Skład Rady szkolnej krajowej. Czas urzędowania obecnych autonomicznych członków rady szkolnej kraj. kończy się w jesieni. Rada szkolna kraj. składa się prócz urzędowych przedstawicieli szkolnictwa, z 3 delegatów przez Wydział krajowy mianowanych, z których jeden musi być Rusinem; 26 zawodowych znawców szkolnictwa, których mianuje cesarz na propozycyę Wydziału kraj., z których 2 musi być Rusinami; z 3 reprezentantów duchowieństwa religii katolickiej, 1 wyznania ewangelickiego i 1 reprezentanta wyznania izraelickiego, mianowanych przez cesarza, i wreszcie z 2 delegatów Rady miejskiej Lwowa i Krakowa. Wydział kraj. zamianował swymi delegatami do Rady szkolnej krajowej na następne trzechlecie, dotychczasowych członków posła Leona hr. Pinińskiego i członka Wydziału kraj. Mieczysława Onyszkiewicza, zaś w miejsce dyrektora gimn. w Tarnopolu Dra Emila Sawickiego, zamianowany został kierownik filii ruskiego gimnazyum we Lwowie Izydor Gromnicki. Nadto Wydział kraj. dokonał propozycyi co do mianowania sześciu zawodowych znawców szkolnictwa.

Nowe miasto. Uchwalona przez Sejm ustawa, podnosząca gminę Knihinin wieś, tworzącą przedmieście Stanisławowa, do rzędu miast rządzonych ustawą z 3 lipca 1896, uzyskała sankcyę cesarską.

Najazd żydowski. Z Rabki piszą do nas: W chwili, gdy w Zakopanem dzięki gościom z Królestwa zaczyna się dźwigać handel polski, a żydowski na całej linii przygotowuje się do odwrotu, w Rabce spostrzegać się daje nagonka żydów przeciw jedynemu obecnie sklepowi polskiemu „Pracy“. Jeszcze w zeszłym roku były na terenie zakładu kąpielowego w Rabce dwa polskie sklepy, lecz osaczone ze wszystkich stron przez żydów, muszą ulegać w walce; jeden już został zwinięty, drugi utrzymuje się dzięki poparciu gości z Królestwa i nielicznych gości galicyjskich, którzy artykułów żywności nie chcą kupować z niepewnych źródeł ży-

Nowe projekty fiskalne we Francyi.

I.

Jedną z najaktualniejszych kwestyj we Francyi jest obecnie reforma podatkowa, zdążająca do pokrycia deficytu budżetowego, który tak, jak inne państwa i może jeszcze w wyższym stopniu dotyka Francyę. Sprawie tej poświęca obszerne studyum ekonomista Franciszek Paweł Leroy Beaulieu (w czerwcowym zeszycie „Revue de deux Mondes“).

W pierwszych rozdziałach swej pracy przedstawia autor rozwój ustawodawstwa dotyczącego podatków bezpośrednich we Francyi, Anglii i Niemczech; w zakończeniu zauważa, że prawa fiskalne nie wynikają z doktrynerskich badań, co do najlepszego systemu opodatkowaniu, lecz, że ich początki tkwią w rozwoju nanie daje żadnej wyższości nad prawami fiskalrodów, że wytworzyły się empirycznie, co im nymi innych narodów o innym rozwoju politycznym i społecznym. — Tymczasem projekty francuskie zdążają do niewolniczego naśladowania wszystkich egzotycznych praw fiskalnych, a nawet według wyrażenia wielkiego protagonisty tej polityki p. Baillaux, do ich połączenia (conjugaison). Oto na czem polegałoby owo połączenie. Francya posiada specyalny podatek od dochodu walorów ruchomych — podatek, który z najświeższymi dodatkami dotyka je wszystkie — z jedynym wyjątkiem rent francuskich. Dodano-by do tego podatek niemiecki od dochodu, mimo, że Niemcy nie posiadają specyalnego podatku od walorów ruchomych, ani olbrzymich opłat stemplowych, ani też opłat od zarejestrowania, które we Francyi te papiery obciążają. Francya ma wysokie opłaty od spadku, tak w linii prostej, jak linii bocznej. Niemcy nie mają żadnych opłat spadkowych w linii prostej, lecz mają za to podatek od majątku, który je w skromnej mierze zastępuje, dając zaledwie 1/4 części tego, co przynoszą franc. opłaty spadkowe w linii prostej. Połączenie w tym wypadku polegałoby na złączeniu niemieckiego podatku od majątku z franc. podat. spadkowym w linii prostej. Choć to połączenie wcale nie istnieje w Niemczech itd., oto cała tajemnica połączenia. Żeby jeszcze jeden przykład przytoczyć zamierzają np. zapożyczyć od Anglików ich nadwyżkę od pod. od dochodu. Nadwyżka ta obciążała pierwotnie dochody ponad 125.000 fr. — ma się ją jednak zastosować do wszystkich dochodów powyżej 75.000 franków. Nadwyżkę tę, która wynosi 2.40% wprowadzono jako dodatek do podatku od dochodu, który wynosi obecnie 5.85%, to jest razem 8.20% opłatę od wielkich dochodów. Ale Anglicy nie mają specyalnego podatku od walorów ruchomych — stopa ta stanowi zatem maximum podatku od dochodu. — We Francyi natomiast walory ruchome na okaziciela, to jest prawie ogół papierów wartościowych, opłacają według najświeższych ustaw 13.75%. Dodałoby się do tego dla dochodów ponad pewną kwotę podatek tak zwany uzupełniający, który przenosiłby prawie w trójnasób nadwyżkę angielską, bo wynosiłby 5%, co podniosłoby całość podatku do 18.75%. Do tego dodanoby podatek od kapit. wynosz. 0.25% od 100 fr., czyli przyjmując przeciętny 4% od sta, nowa opłata wyniosłaby 6.25%, co podniosłoby do 25% opodatkowanie dla posiadaczy papierów wartościowych na okaziciela, a papiery te stanowią co najmniej 2/3 części dochodów ogółu rentyerów i kapitalistów francuskich. Ale to jeszcze nie wszystko, proponują nadto opłatę od zbogacenia się, to jest od nadwyżki kapitału opodatkowanego z roku na rok. Opłata ta dochodziłaby do 5% od wysokości zbogacenia się, to jest przenosiłaby dochód roczny. Oto są projekty postawione przez komisyę ustawodawstwa skarbowego zgasłej Izby. Oto cuda połączenia. Dochody pochodzące z walorów ruchomych na okaziciela byłyby opodatkowane w niektórych razach do wysokości 25.%, tj. dwa lub trzy razy tyle, co łączna stopa podatkowa wszystkich podatków bezpośrednich, któregokolwiekbądź państwa europejskiego. Do tego przyszłaby jeszcze opłata od zbogacenia się jednorazowa wprawdzie, ale dochodząca do 5% od kapitału. Anglicy mają tylko małą pozostałość wykupionego podatku od niezabudowanej przestrzeni t. zw. Land. Tax, wynoszącą 750.000 funtów szterlingów, czyli 17 i pół miliona franków. Dla państwa pobierają bagatelną opłatę od zabudowanej przestrzeni (House duety), wynoszącą 2,130.000 funt. czyli 54,000.000 franków — bo wszystko razem stanowi poza podatkiem od dochodu podatki bezpośrednie bardzo niskie. Francuzi zaś mają znaczne podatki bezpośrednie — ośm razy większe, bezwzględnie, to jest nie biorąc w rachubę nierówności bogactwa, niż odnośne podatki angielskie.

Anglicy nakoniec nie mają specyalnych podatków od walorów ruchomych — nie mają patentów; połączenie zatem, nie znosząc ani jednej z opłat francuskich, wprowadziłoby uzupełniający podatek brytański — w stopie przewyższającej więcej niż dwójnasób podatek stosowany dotąd w Wielkiej Brytanii. Nadto zaś podatek od kapitału, cięższy od podatku niemieckiego od majątku i podatek od wzbogacenia się. W krytyce tych wszystkich projektów uznaje autor artykułu za maniaków, a nawet za szaleńców tych, w których głowie mogły się zrodzić podobne projekty. W r. 1909 proponowano zniesienie 4 podatków bezpośrednich i wprowadzenie w ich miejsce — siedmiu podatków cedularnych z dodatkiem podatku tzw. uzupełniającego — nie myślano jednak wówczas, nawet p. Caillaux ani o podatku od kapitału, ani o pod. od zbogacenia się. Obecnie podatki bezpośrednie mają być utrzymane; dodany zaś być ma podatek od dochodu — nie mówiąc już o podatkach od kapitału i od zbogacenia się. Rene Renoult, minister finansów, po ustąpieniu p. Caillauxa przedłożył projekt łagodny, bardzo łagodny, jak się wyraził, podatku od zcałkowanego dochodu — to, co nazywano dawniej podatkiem statystycznym, rodzajem próby.

Podstawa obliczenia podatku od dochodu Rene Renoulta.

Podatek ten, z którego wszelka inkwizycya, według wyrażenią projektodawcy ma być wykluczona, obciążałby dochody ponad 5.000 fr. i wynosiłby wyjąwszy pewne potrącenia 1½%. Dochód z tego źródła obliczono na mniej więcej 60.000.000 fr, oceniając na 4,000.000.000 fr. (miliardy) dochody, któreby miały być opodatkowane. Uwzględniając jednakie potrącenia dopuszczalnie między 5.000 a 25.000 fr. należałoby, aby otrzymać 60,000.000 fr. przyjąć, że dochody ponad 5.000 fr. dochodzą od sześciu do siedmiu miliardów, jeżeli nie więcej. Nie ma zatem pewności czy przedmiot opodatkowania osiągnąłby tę wysokość.

Nie tu jednak spoczywa najważniejszy punkt tej kwestyi. To, co przedewszystkiem uwzględnić należy, to podstawę obliczenia podatków. Ta zaś jest następującą. Każdy kontrybuent jest obowiązany przedkładać corocznie pisemne zeznanie dochodu ulegającego podatkowi i wskazać składniki stanowiące jego ogólny dochód. Ustawa wyznacza rozmaite gałęzie dochodu i rozmaite wyjaśnienia, które kontrybuent winien jest dostarczyć pod tym względem w swem zeznaniu.

Jest powiedziane wprawdzie że w zasadzie zeznanie należycie poświadczone i podpisane stanowi podstawę podatku. W każdym wypadku jednak organ administracyjny sprawdza takowe z pomocą wyjaśnień doszłych do jego wiadomości a w szczególności zebranych u władz publicznych. Organ administracyjny, nie jest uprawniony żądać od strony interesowanej przedłożenia jakiegokolwiek aktu, księgi, albo dokumentu, ale to tylko sposób mówienia. Nie jest wykluczonem, że w razie gdy zeznanie jest niedokładne, administracya ma prawo podnieść dochód zeznany, z zastrzeżeniem dla kontrybuenta prawa reklamacyi przed właściwym sądem. Otóż tu spostrzega autor możność administracyi zmuszenia kontrybuenta do przedłożenia swych ksiąg i dokumentów dla własnej obrony, w razie podniesienia kwoty dochodu.

Możnaby się może na poparcie projektu Renoulta powołać na postanowienie końcowe, według którego w razie nie przedłożenia zeznania, następuje otaksowanie z urzędu, ale to otaksowanie z chwilą gdy nie jest postanowione, że takowe ma się opierać na oznakach wyszczególnionych przez ustawę, może być tylko dowolne i prowadzi do wielkich nadużyć. Taksator będzie łagodnym dla stronników rządu, surowym zaś dla jego przeciwników. Następnie wystarczy podnosić z roku na rok oszacowanie, aby zmusić kontrybuenta do zeznania.

Tak więc według projektu Renoulta zeznanie będzie drobiazgowo kontrolowane i to jak projekt podnosi, dwukrotnie. Raz bardzo łagodnie za życia, drugi raz z wielką surowością po śmierci.

Ta ostatnia kontrola ma być straszna. Dopuszcza bowiem nie tylko ogromne kary, ale nadto znaczną konfiskatę kapitału, podejrzanego o zatajenie dochodu. Jak się zatem z tego okazuje projekt Renoulta nie jest wcale tak łagodny, jakby się zdawało — przeciwnie stanowi on ogromne obciążenie, w porównaniu z projektem p. Caillaux z r. 1909.

Oszacowanie administracyjne nie może uniknąć dowolności, jeżeli nie spoczywa na stałych podstawach na całości formalnych wskazówek, z dokładnymi wykładnikami od których nie wolno pod żadnym warunkiem odstąpić, jakoto wartość mieszkania, ilość służby, powozów, automobilów i t. p.

Oszacowanie administracyjne winno zwalniać zupełnie kontrybuenta bez zastrzeżeń późniejszych zmian. Nie tylko temu ostatniemu — lecz społeczeństwu w ogólności — musi zależeć na bezpieczeństwie transakcyi, aby majątek nie ulegał bez końca tajnej i niczem nieokreślonej niepewności.

R. W.

dowskich. Znamy tu majętne rodziny krakowskie, które dla wątpliwie tańszego towaru wśród deszczu gnają z torbą na dworzec kolejowy lub na Słonne, aby oddać grosz żydom, wypowiadającym bezwzględną walkę jedynemu tutejszemu polskiemu handlowi. Akcyę tę uzupełnia potężna fala żydowska przypływająca stale do Rabki. Obowiązek ekonomiczno-narodowy nakazuje napiętnowanie faktów i podania nazwisk tych, którzy wśród wrzącej walki, wypowiedzianej przez solidarne żydowstwo, łączą się z niem dla podkopania bytu ostatniej w Rabce polskiej placówki handlowej.

Wspomnieć należy, że firmy żydowskie już na dworcu kolejowym wciskają przybyłym gościom swe cenniki, nachodzą bezczelnie do mieszkań, zapraszając do swoich handli, nie licząc się zupełnie z niemiłemi czasem odprawami, a hołdując zasadom, że cel uświęca środki. Liczyć się należy z tem, że zupełne zażydzenie miejscowości kąpielowych i klimatycznych w kraju nie wpłynie dodatnio na ich rozwój i wypędzi do obcych badów jeszcze i tę resztę polskich kuracyuszów, którzy opierają się zabójczemu dla kraju prądowi.

Uczmy się zatem od żydów solidarności, a wkrótce doczekamy się, że znikną smutne i upokarzające sceny, jakich rażącym przykładem jest Rabka, stająca się letniem przedmieścieem Krakowa, a dostrajająca się gwałtem do „miłych" stosunków tam panujących pod rządami Bazesów i Grossów.

Dla galicyjskich „Rosyan". „Prikarpatskaja Ruś" zamieściła dalszy spis ofiar na rzecz dotkniętych klęskami elementarnemi „russkich". Ze spisu wynika, że z Rosyi przysłano dotychczas na ten cel 318.939 kor., z czego wydano 308.424 kor.

Do Krynicy przybyło od 15 maja do 2 lipca 3.674 osób. Ostatnia lista gości zdrojowych w Iwoniczu wykazuje 1709 osób.

Podpalacze w Mielcu. Niesłychane rzeczy donosi litwacki dziennik „Haint" w Warszawie o „bojkotystach", o pogromach żydów i podpalaniach w Galicyi. Jako na „przykład potwierdzający powołuje się na miasteczko Mielec w Galicyi gdzie jakoby Polacy nie zadawalają się biernym bojkotem, lecz: zaczęli się posiłkować całkiem niebezpiecznemi środkami, wypychać żydów w całem znaczeniu tego słowa, dymem i ogniem, niszczeniem ich mienia. Podpalają domy żydowskie prawie codziennie" itd.

Zjazd hygienistów polskich. W dniach od 19-go do 22-go lipca b. r. ma się odbyć we Lwowie I. Zjazd hygienistów polskich. Niema dzisiaj takiej dziedziny życia społecznego, którаby w większym lub mniejszym stopniu nie była związana z hygieną, a związek ten najbardziej może dobitnie występuje w technice, gdzie w niejednym przypadku tylko wspólną pracą hygienisty i technika można dojść do zamierzonego celu. Ten ścisły związek hygieny i techniki znalazł swe odzwierciedlenie już w programie obecnego Zjazdu, gdzie szereg Sekcyj poświęcono hygienie urządzeń technicznych. Sekcya V. ma zajmować się hygieną miast. Sekcya VII. jest poświęcona hygienie zawodowej i opiece nad klasami pracującemi wreszcie Sekcya IX porusza tak ważną dla Galicyi kwestyę hygieny zdrojowisk i uzdrowisk. Zdając sobie sprawę z tego ścisłego zespołu hygieny i techniki, Rada Zjazdów i Zrzeszeń Techników polskich, jako instytucya reprezentująca ogół techników, uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu w Krakowie wezwać techników do wzięcia jak najliczniejszego udziału w I. Zjeździe hygienistów polskich we Lwowie.

Do Rymanowa-Zdroju przybyło do 30 czerwca 860 osób.

Zginął chłopiec. W Marszowicach, w powiecie bocheńskim, zginął 8-letni chłopiec, blondyn umysłowo nie rozwinięty. Ręki lewej nie może w łokciu wyprostować, prawie nic nie mówi. Na imię mu Stanisław. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, donieść raczy pod adresem Jan Tomera w Marszowicach p. Niegowić.

Szkoła polska w Częstochowie. Inż. Wacław Płodowski otrzymał pozwolenie na otwarcie w Częstochowie z początkiem przyszłego roku szkolnego szkoły prywatnej z programem szkół realnych. Językiem wykładowym będzie język polski.

Ze świata.

Z Trybunału państwa. Cesarz uwolnił na własną prośbę z urzędu zastępcy prezydenta Wojciecha hr. Schönborna, a mianował na jego miejsce pozasłużbowego ministra dra Antoniego R a n d ę, znakomitego prawnika czeskiego i prezydenta czeskiej Akademii Umiejętności. W ten sposób Czesi zyskują niezmiernie wysoki urząd w Trybunale, który powołanym jest do czuwania nad prawami konstytucyjnemi.

Zmarli. Jan Sylwery Nałęcz-Strumiłło Pietraszkiewicz, były sekretarz rady powiatowej w Nowym Targu, zmarł w Nauheim w 61 roku życia.

W Dokrycach w gub mińskiej zmarł Józef Dryjański uczestnik wypadków 1863-4. Zastały go one w zakonie Bernardynów w Kaliszu. Po sekularyzacyi uzyskawszy dyspenzę z Rzymu, osiadł w Kaliszu i poświęcił się zawodowi handlowemu.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.
We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.
We czwartek: »Ewa«, operetka Lehara; z H. Miłowską w roli tytułowej.
W piątek: »Zuzia«, operetka Renyi'ego (po raz ostatni w sezonie).
W sobotę: »Rigoletto«, opera Verdiego; gościnny występ Ady Sari.
W niedzielę popoł. (ceny dram.): »Madame Butterfly«, opera Pucciniego.
W niedzielę wiecz.: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.

Repertuar Teatru Ludowego.

Wtorek »Panieńskie Skały«.
Środa »Popychadło«.
Czwartek »Królowa Przedmieścia».
Piątek »Synowa ze suteryn«.
Sobota »Myszy bez kota« krot. Jordana PREMIERA.
Niedziela popoł. »Panieńskie Skały«.
Niedziela wieczór »Królowa Przedmieścia«.
Poniedziałek »Myszy bez kota«.
Wtorek »Lola z Ludwinowa«.
Środa »Królowa Przedmieścia« z Wyrwiczem.
Czwartek »Panieńskie Skały«.
Piątek »Myszy bez kota.»

Z opery.

Carmen-Bizeta.

Czarnooką cygankę Merimee'go odtworzyła we czwartek pani Ada Nekar. W kreacyi tej zatarły się na szczęście dla postaci Carmeny rysy subretkowe, które często cechują grę artystek w tej roli, jaszczurcza zwinność usunęła się także na plan drugi, na pierwszy zaś wystąpił demonizm charakteru Carmeny; demoniczną przedewszystkiem pojmuje ją pani Nekar. Gdyby wystawienie opery poprzedziło sumienniejsze przygotowanie (dorywczość bowiem wystudyowania całej opery jaskrawo występowała), byłaby i pani Nekar uzyskała pewniejsze punkty oparcia dla swojego pięknego śpiewu. Wokalnie partya ta odpowiada w wysokim stopniu pani Nekarowej; dzięki szerokiej skali głosu artystki nabrała ona w dole właściwego znaczenia i piękna.

Escamillem był p. Freschel. Młodzieńczo świeży głos wystąpił w całej okazałości w wejściu torreadora w akcie drugim; za odśpiewanie popularnej sceny obdarzono artystę hucznym oklaskiem.

Poprawną Micaelą była panna Marynowiczówna.

P. Ignacy Mann, w grze rozbrajająco niepomysłowy, miał w śpiewie szczęśliwe momenty.

Zespołu dopełnili pp.: Kasprowiczowa, Ostrowksa, Miller, Paszkowski i Schmidt.

Figlarne żonki.

W przerwie pomiędzy „Krwią polską" a „Prymasem cyganów", który niebawem wejdzie na afisz operetki, wprowadzono do repertuaru „Figlarne żonki" Maksymiliana Gabriela. Powtórzenie wątłego pomysłu spotkania się wszystkich osób operetki w lokalu nowego pałacu tańców w Paryżu za „Cnotliwą Zuzanną" nie wystarcza na sukces operetki, zwłaszcza, że w zdobyciu go przeszkadza usilnie autorowi nad wyraz słaba i nieoryginalna muzyczka.

W tym zbiorze najbanalniejszych epizodów, bo o ciągłości linii akcyi prawie mowy tu niema, wystąpiły tylko świetne primadonny, operetki lwowskiej w całej okazałości swych talentów i świetności strojów w otoczeniu znakomitych swoich partnerów, panie: Miłowska, Brzeska i Kasprowiczowa i panowie: Kuligowski, Zaremba, Zbucki i Solnicki. Do prawdziwego humoru miał sposobność jedynie p. Zbucki. Charakterystyczne tańce amerykańskie urozmaicały akt drugi. **Z. J.**

Obrady rolników.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad wywiązała się ożywiona dyskusya nad referatem prof. Dra J. Nowaka (dział hodowlany). W dyskusyi zabierali głos: p. Szajer Tomasz z Rzeszowskiego, prof. Dr A. Górski (podnosząc import trzody niemieckiej do Lwowa i stawiając rezolucyę, aby Towarzystwa rolnicze krajowe zbadały ten zły objaw i obmyśliły środki zaradcze); p. Staszek z Nowotarskiego, Styła, Białek, Mazior, Kempiński, Dr Wielowieyski, Serednicki, Budzyn i Maurizio.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej przedłożył p. Bielański. Komisya stwierdza, że mimo klęsk zeszłorocznych prace komitetu postępowały prawidłowo, sprawy rolnicze, hodowlane i oświatowe były prowadzone programowo. Komitet odniósł z hodowli bydła znaczny sukces na wystawie w Wiedniu, gdzie wzbudził znaczne zainteresowanie bydłem czerwonem polskiem. Komitet podjął się z wielką skrupulatnością akcyi, w uzyskaniu pomocy dla rolników, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Według cyfr, zebranych przez komisyę, na bydło rogate otrzymała większa własność 11 proc., mniejsza 89 proc.; na zakładanie chlewni większa własność 5.20 proc., mniejsza 94.80 proc.; na zakładanie subwencyonowanych stacyj koni większa własność 26.40 proc., mniejsza 73.60 proc.; na owczarnie większa własność 24.70 proc., mniejsza 75.30 proc.; na koziarnie mniejsza własność 100 proc.; na kurniki zarodowe większa własność 16.10 proc., mniejsza 83.90 proc.; na gęśniki większa własność 12.30 proc., mniejsza 87.70 proc. Na produkcyę roślinną większa własność otrzymała 5 proc., mniejsza 95 proc. Ogólna liczba doświadczeń rolniczych doszła do 3.860.

Zebranie uchwaliło na wniosek komisyi rewizyjnej udzielić komitetowi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1913.

Wiceprezes p. St. Konopka dał następnie dokładny obraz akcyi zapomogowej, podjętej z powodu zeszłorocznych klęsk. Na ten temat wszczęto ożywioną dyskusyę. Mowcy podnosili różne skargi i zarzuty co do rozdawnictwa zapomóg.

Z powodu wystąpienia przeciw zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych dawali wyjaśnienia pp. wiceprezes Kółek rolniczych Jaroszyński i członek zarządu głównego p. Babicz.

O szkoły kmiece.

Popołudniowe obrady posłużyły — poza wywodami znanych ludowych mowców, tolerowanych bardzo szeroko przez prezydyum — do wygłoszenia znakomitego referatu Dyrektora S t e f c z y k a, w sprawie podniesienia rolniczej oświaty włościaństwa. Mówca w lapidarnych słowach podniósł przedewszystkiem ważność oświaty ludowej w ogóle, jako warunku pomyślności rolnictwa. Na przykładach czerpanych w Zachodniej Europie w szczególności w Danii i we Włoszech twierdził referent, że milion gospodarstw chłopskich w Galicyi przynieść może nie mniej jak pół miliarda koron rocznej zwyżki ponad dotychczasową produkcyę, a temsamem dać chleb tym wszystkim rzeszom wygłodniałym i wyzyskiwanym poza granicami kraju w służbie u obcych — nierzadko wrogów, a nawet konkurentów naszej produkcyi rolnej (import świń niemieckich do Galicyi i t. p.)!

Do tego potrzebna jest o ś w i a t a r o l n i c z a wychowująca synów chłopskich na prawdziwych producentów, która zarazem odwróci ich uwagę od zgubnego politykowania (huczne oklaski) i marnotrawstwa pracy. Mówca proponuje akcyę krajową pod egidą Wydziału krajowego, mającą stworzyć zakłady rolniczo-oświatowe we wszystkich powiatach w rodzaju kursów sezonowych zimowych, ewentualnie zdwojonych pod kierownictwem specyalnie w tym celu wyszkolonych kierowników. Referat Dra Stefczyka był przyjęty długimi oklaskami, a liczne gratulacye, które mowca otrzymał, dowodziły, że jego wywody trafiły do przekonania zebranych.

W dyskusyi były poseł Dr W i e l o w i e y s k i wita wywody p. S t e f c z y k a, jako ziemianin, który z upoważnienia współziemian kresowych przeprowadził już szereg uchwał na zgromadzeniach agrarnych w duchu stworzenia t. z. s z k ó ł k m i e c y c h i program tychże sformułował. Ostatnia w tej mierze uchwała tegoż samego Tow. roln. krakowskiego jednomyślnie powzięta 31 marca 1913, nie została widocznie uwzględnioną przez komitet, skoro z jej wykonania nie zdał obecnie sprawozdania, a nawet w protokole odnośnym została zupełnie niedokładnie powtórzoną, co nastąpiło dopiero na Radzie ogólnej Kółek rolniczych w Złoczowie 10 lipca 1913.

Jestto p o s t u l a t n a r o d o w y p i e r w s z o r z ę d n y, skoro rolnicze wyszkolenie i obywatelskie uświadomienie najliczniejszej warstwy naszego społeczeństwa jest warunkiem dalszej egzystencyi i rozwoju tegoż w tych trudnych warunkach walki o utrzymanie narodowego stanu posiadania i ochrony narodowej pracy przed wyzyskiem. Co do przeprowadzenia tej myśli różni się jednak mowca w pewnej mierze z referentem.

Taka s p r a w a s p e c y f i c z n i e n a r o d o w a, jak uświadomienie ludu polskiego może napotkać na trudności na terenie krajowym.

Podobnie jak w innej dzielnicy Polski, gdzie idea szkół kmiecych znakomite wydaje plony— uważał mowca za pożądane przeprowadzenie jej przedewszystkiem na gruncie czysto narodowym i środkami społecznymi, a tylko z należnem poparciem Kraju i Państwa.

Dążyć należy nietylko do stworzenia szkół kmiecych, ale wprost c h ł o p s k i e g o U n i w e r s y t e t u, któryby dorównał najwspanialszym dziełom tego rodzaju, jak np. t. z. „Regensburger Kurse" lub inne podobne zakłady zagraniczne, których rezultatem tak wysoki poziom produkcyi rolnej i cywilizacyi odnośnych społeczeństw. Sprawa to ważna dla całego narodu — a uznana p r z e d e w s z y s t k i e m n a k r e s a c h w s c h o d n i c h, potrzebujących wzmocnienia sił narodowych na drodze kolonizacyi i zagospodarowania ogromnych jeszcze obszarów ziemi, topniejących w bezsilności dotychczasowych jej dzierżycieli i obrońców, gdzie — już w konkretnych wypadkach (w majątku mowcy) uświadomieni kmiecie polscy pierwszorzędną spełniają rolę.

Prezes Zdzisław hr. Tarnowski odczytał następującą depeszę z życzeniami nadesłaną przez marszałka kraju Dra Niezabitowskiego:

„Nie mogąc przybyć na posiedzenie, przesyłam Towarzystwu gorące życzenia, aby prace przyniosły obfity pożytek rolnictwu, które jest podstawą ekonomicznego bytu kraju".

Przez aklamacyę dokonano wyboru prezydyum. Prezesem wybrany Zdzisław hr. T a r n o w s k i, wiceprezesami St. K o n o p k a, Wł. D ł u g o s z, prof. Dr J. N o w a k.

Również przez aklamacyę dokonano uzupełniającego wyboru członków komitetu. Wybrani zostali pp. Budzyń Józef, Dolański Henryk, profesor Dr Górski Antoni, bar. Konopka Jan, Dr Milieski Witold, ks. Radziwiłł Hieronim, Smagała Antoni, poseł Średniawski Andrzej, poseł Witos Wincenty, hr. Tarnowski Szczepan, poseł Serczyk Józef, Tepper Jan.

Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Dydyński Stanisław, Bielański Jan, Szajer Tomasz, Wójcik Franciszek, Łuka Wawrzyniec.

Na wniosek prof. Nowaka uchwalono następującą rezolucyę:

Walne zgromadzenie Tow. rolniczego krakowskiego, witając z radością uchwałę tegorocznej Rady ogólnej Galicyjskiego Tow. gospodarskiego we Lwowie, tudzież przychylne sprawie zjednoczenia bratnich korporacyj rolniczych stanowisko prezydyum Tow. Kółek rolniczych, poleca ponownie komitetowi, aby w porozumieniu z komitetem Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, oraz Głównym zarządem Towarzystwa Kółek rolniczych opracował i przedłożył walnemu zgromadzeniu projekt zjednoczenia tych korporacyj.

Na tem obrady zakończono.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 lipca)

Ważne narady polityczne.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza wyjechał dzisiaj w nocy do Wiednia, aby wziąć udział w radzie ministrów. Wspólna ta konferencya zajmie się przedewszystkiem **kwestyami dyplomatycznemi związanymi z wypadkami w Sarajewie.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed radą gabinetową w ministerstwie spraw zagranicznych odbyli ministrowie naradę **z szefem sztabu generalnego i komendantem marynarki.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11.30 w południe rozpoczęła się w ministerstwie spraw zewnętrznych **wspólna rada ministrów.** Przewodniczył hr. Berchtold, wzięli udział min. Krobatin, Dr Biliński, hr. Stürgkh i hr. Tisza. O godz. 3 popoł. **obrady trwały jeszcze.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że dzisiejszej radzie ministrów **przedłożone będą akta badań śledczych w Sarajewie.** Konferencya orzeknie, czy jest koniecznem, aby poza procesem sądowym podjęte były jeszcze jakie **kroki dyplomatycznej i politycznej natury.** Dotychczasowe dochodzenia natrafiły na różne punkty, które muszą być zbadane drogą dyplomatyczną. Na dzisiejszej radzie ministrów zostanie ustaloną forma ewentualnych kroków dyplomatycznych. **Wyniki konferencyi będą podane do wiadomości ogółu.**

O ile można stwierdzić w najbliższych dniach spodziewane są **zmiany personalne na ważnych stanowiskach.**

Hr. Berchtold zda cesarzowi sprawę z przebiegu konferencyi w Ischlu.

Przed wyborami sejmowymi.

O Radę Narodową.

Lwów. (Tel wł.) Prezydya polskich stronnictw zbiorą się jutro w gmachu sejmowym celem omówienia sprawy Rady Narodowej. Wynik narad jest wątpliwy, gdyż ludowcy i demokraci **podtrzymują szereg warunków,** od których czynią zawisłem swe wstąpienie do Rady Narodowej. Przedewszystkiem zaś domagają się, aby **dopiero nowy Sejm przeprowadził reorganizacyę Rady Narodowej.**

Jutrzejsze obrady dotyczą tylko sprawy wyborów sejmowych i pytanie, czy ma być utworzony dla ich przeprowadzenia osobny Komitet wyborczy z delegatów stronnictw.

Zjazd polityczny.

Lwów. (Tel. wł.) Rada naczelna narod. Związku chrześc. ludowego, odbędzie posiedzenie **w Rzeszowie 8 lipca** w sali „Gwiazdy". Przedmiot obrad stanowią wybory sejmowe.

Z Rosyi.

Sprawa samorządu miejsk. w Królestwie Polsk.

Petersburg. (Tel. pr.) „Peterburgskij Kuryer" donosi, że projekt samorządu miejskiego w Królestwie będzie rozważony przez Izby prawodawcze jeszcze w ciągu tegorocznej sesyi jesiennej. Rząd nie ucieknie się do nowych nominacyj w Radzie państwa w celu powiększenia liczby zwolenników projektu, ponieważ uważa, że Izba wyższa obecnie będzie już gotowa do pożądanej uchwały. Prawdopodobnie najzawziętsi przeciwnicy powstrzymają się od głosowania. Zresztą w głosowaniu tem wezmą tym razem udział również ci ministrowie, którzy na wiosnę r. b. nie przybyli na odpowiednie posiedzenie Rady.

Ten sam dziennik drukuje jednocześnie opinię członka Rady państwa, Kobylińskiego, który nie uważa za możliwe, aby w gub. Suwalskiej dopuścić do obrad, prócz języka polskiego, także język litewski. „Tak samo — mówił wymieniony członek Rady — niepodobna zgodzić się z temi, którzy, jak np. Rakowicz, w obawie przed polonizmem i katolicyzmem żądają, aby na gruncie polskim były uwzględniane i do rachunku wciągane dążności polityczne żydów".

Zamach na konstytucyę finlandzką.

Petersburg. (T. B.) Komisya specyalna dla spraw Finlandyi pod przewodnictwem Goremykina oświadczyła się za rozwiązaniem Sejmu finlandzkiego, jakoteż za tem, aby 61.000 drobnym włościanom, których kontrakty dzierżawne z r. 1915 się kończą, przyznać na własność ziemię i grunty bez przedkładania odnośnej ustawy sejmowej. Konferencya oświadczyła się za zniesieniem organu dla przygotowania prac ustawodawczych w departamencie prawniczym senatu finlandzkiego.

Przeciw żydom w aptekarstwie rosyjskiem.

Petersburg. (WAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zajęło się obecnie sprawą aptek w państwie rosyjskiem, zmonopolizowanych przez żydów, którzy mają w swoich rękach 60 procent wszystkich aptek w Rosyi. Ministerstwo wydało już polecenie opracowania środków dla ograniczenia żydów w tej dziedzinie. Ograniczenia te będą obowiązywały w przyszłości, nie naruszając dzisiejszego stanu.

Gierowski bohaterem.

Petersburg. (Tel. wł.) Według relacyj pism rosyjskich **Gerowski czczony jest jako bohater narodowy.** „Now. Wrem." donosi, że córka jego jest chrześnicą hr. Bobrinskiego.

Pożary.

Petersburg. (T. B.) Z Witebska donoszą, że pożar lasów w okolicy Dźwińska przybiera charakter katastrofalny. Pożar szaleje na 5000 dziesięcinach. **Torfowiska, lasy, domy włościańskie i zboże padło ofiarą płomieni.** Także w okolicy Opoczki i Tychwina wielkie obszary lasów i składy drzewa stoją w płomieniach.

Witebsk. (WAT.) W powięcie dwińskim palą się na ogromnej przestrzeni lasy rządowe, prywatne, ogromne składy drzewa i kilka osad. W akcyi ratunkowej bierze udział ludność całego powiatu i wojsko. Akcya ta jednak jest ogromnie utrudniona z powodu silnego wiatru i łatwo palnego materyału, oraz wielkich upałów.

Petersburg. (T. B.) Wielkie obszary lasów w północno - zachodniej Rosyi stoją od kilku dni w płomieniach. W pobliżu Petersburga i wzdłuż kolei warszawskiej palą się wielkie obszary torfowisk.

Uczczenie zasługi.

Lwów. (Tel. wł.) Bol. Orzechowskiemu, który jak wiadomo, ofiarował pół miliona koron na cele nauki polskiej, wręczyła delegacya Stow. dla popierania nauki polskiej **adres z podziękowaniem.** Deputacya udała się do Kalnikowa pod Przemyślem, gdzie p. Orzechowski przebywa.

Rusini rozbijają polskie sklepy.

Lwów. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w czasie ostatnich demonstracyj antyniemieckich zdemolowano także **kilka polskich sklepów.** Jak się okazuje, uczynili to Rusini, wmięszawszy się w tłum. **Aresztowano trzech czeladników Rusinów.**

Za pochwalanie mordu.

Lwów. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj na dworcu studenta czarnogórskiego Bożkę P o p o v i c i a, który wracał z Rosyi do Czarnogóry. Wdał się on w rozmowę z pasażerami i wyrażał się z pochwałami o czynie Principa.

Dar dla Ossolineum.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" donosi, że zbiory Pawlikowskich przeszły na własność muzeum im. Ossolińskich i będą w niem pomieszczone.

Odjazd cesarza do Ischlu.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz odjechał dziś rano o godz. 8.30 z dworca w Penzing specyalnym pociągiem dworskim do Ischlu. Po drodze publiczność utworzyła gęste szpalery i urządziła monarsze burzliwą owacyę. Cesarz wyglądał bardzo świeżo. Cesarzowi towarzyszą w podróży obaj generalni adjutanci: hr. Paar i Bolfrass, dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessl, przyboczny lekarz Dr Kerzl, proboszcz zamkowy Dr Seidl i inni członkowie cesarskiego otoczenia.

Ischl. (T. B.) O godz. 1 i pół przybędzie cesarz do Ischlu. Na życzenie monarchy nie odbędzie się oficyalne przyjęcie. Mimo to od rana panuje na ulicach żywy ruch. Wszystkie pociągi przywożą także z okolicy wiele gości na powitanie monarchy.

Z Komisyi ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Komisyi ubezpieczenia społecznego odbyło się dzisiaj przy licznym udziale członków.

Odznaczenie gen. Böhm Ermollego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komendant krakowskiego korpusu gen. kawaleryi **Böhm Ermolli został zamianowany inspektorem armii** w miejsce zmarłego bar. Leithnera.

Nowi dygnitarze wojskowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Arcyksiąże Fryderyk został mianowany generalnym inspektorem armii** w miejsce zmarłego następcy tronu. Generalnym inspektorem marynarki został **admirał Haus.** Agedny arcyks. Fryderyka będą mniejsze niż zmarłego następcy tronu.

Niemcy przeciw Polakom.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pos. Gross, prezes Narod. Związku niemieckiego był wczoraj na audyencyi u prezydenta ministrów i przedłożył mu **liczne żale z powodu wykroczeń przeciw Niemcom w Galicyi.** Domagał się ochrony dla ich życia i mienia.

Prezydent ministrów zapewnił go, że winni zostaną surowo ukarani, a rząd nie dopuści do ponowienia się ostatnich zajść.

Jeszcze jedna sprawa szpiegowska.

Wiedeń. (T. B.) Przed senatem wyrokującym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw byłemu feldfeblowi 17 pułku obrony krajowej w Rzeszowie Arturowi Ickuszowi o szpiegostwo, oszustwo i bezprawne noszenie uniformu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Na posiedzenie Sejmu przybyli tak członkowie pracy, jak i opozycyi. Na jutro zapowiedziane są następujące interpelacye: Pos. Lovassy wniesie interpelacyę w sprawie informowania prasy zagranicznej, pos. hr. Andrassy w sprawie zamachu w Sarajewie, pos. Apponyi w sprawie pogrzebu zmarłego arcyksięcia, pos. Stefan Rakovszky w sprawie spisku belgradzkiego. Wszystkie te interpelacye będą motywowane na końcu jutrzejszego posiedzenia.

Gremialna dymisya.

Berlin. (Tel. wł.) Konsulowie serbscy, którzy są poddanymi austryackimi podali się gremialnie do dymisyi i odrzucili propozycyę rządu serbskiego, aby prowadzili swe agendy do 15 sierpnia.

Zwycięstwo katolików w Rzymie .

Rzym. (T. B.) Nowo wybrana Rada miasta, wybrała 62 głosami na oddanych 78, księcia Prospero Colonna burmistrzem. Po posiedzeniu Rady miasta, urządził wielki tłum manifestacyę na rzecz nowej Rady.

Groźne strajki w Baku.

Petersburg. (WAT.) Strajki w Baku przybierają coraz większe rozmiary. Ustawicznie przychodzi do starć między strajkującymi a pracującymi i wojskiem.

Śmierć znanego lotnika.

Paryż (WAT.) Znany lotnik francuski Legagneux, spadł wczoraj ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu. Legagneux zdobył w ostatnich czasach kilka światowych rekordów.

Przeciw służbie 3-letniej we Francyi.

Paryż. (WAT.) Generał Pedoye oświadcza w „Lanterne", że trzyletnia służba wojskowa przechodzi siły Francyi. Ustawa o trzyletniej służbie wojskowej musi być zniesiona.

Z Albanii.

Paryż. (T .B.) Według urzędowej wiadomości poleciło ministerstwo spraw zagranicznych posłowi francuskiemu w Durazzo poczynić wszystkie zarządzenia celem uwolnienia wziętych przez powstańców do niewoli Francuzów. Ogółem znajduje się w niewoli u powstańców sześciu Francuzów, między tymi jedna kobieta i jedno dziecko.

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcyksiąże Karol udał się wraz z żoną na letni pobyt do Reichenau.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Adam Stadnicki z Nowojowej, Bar. Emilia Lesser z Warszawy, Bar. Tadeusz Horoch z rodziną z Warszawy, Emilia Czarnecka z Wiednia, Mieczysław Fabiański z Milówki, Ksawery Jasiński z Łodzi, Małgorzata Jacoby z Berlina, Stanisław Jankowski z Warszawy, Zdzisławowie Kołowiczowie z Trzebini, Stefania Poźniakowa z Jasic (Radomskie), Janowie Rakowscy ze Lwowa, Irena Stachurska z Olkusza, Drowa Feliksa Stobiecka ze Lwowa, Stefania Woszczyńska z Radomia, X. Karol Zwoliński z Żółkwi, Konstanty Zakrzewski ze Lwowa, Maurycowie Aderowie z Jazowska, Mieczysław Chmielewski z Radomia, Eugeniusz Heftman z Sosnowca, Róża Krzywoszewska z Warszawy, Łucya Laskowska z Warszawy, Joanna Pernaczyńska z Warszawy, Dominikowie Rzewuscy z Sielca, Gustaw Różecki z Zamościa, Aleksander Redych z rodziną ze Skalbmierza, Julia Wągorowska ze Lwowa, Dr Henryk Zieliński z rodziną z Berlina, Dr Jan Rozwadowski ze Lwowa, Franciszka Dattnerowa z Wiednia, Aleksander Dąbski ze Lwowa.

Nadesłane.



Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
zakupiła **ostatnie egzemplarze**
znakomitego dzieła p. t.
Wybór nauk na uroczystości Najśw. Maryi Panny
i sprzedaje takowe w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe po
8 K 50 h., z przesyłką 9 K.

ZAKŁAD ART. RZEŹBIARSKI
dla robót kościelnych
JÓZEFA JURY
w St. Ulrich-Greden (Tyrol)
filia Kraków. 916
(Cenniki wysyłam gratis i franco).

Morele-Brzoskwinie
piękne, wyborowe egzemplarze w 5-cio kilowych koszykach pocztowych po K. 2·50 — na marmolady po K. 2·—. hiszpańskie wiśnie i czereśnie po K. 2·50 dostarcza **SZILAGYI**, eksport owoców w **Kiskőrös**, Węgry.

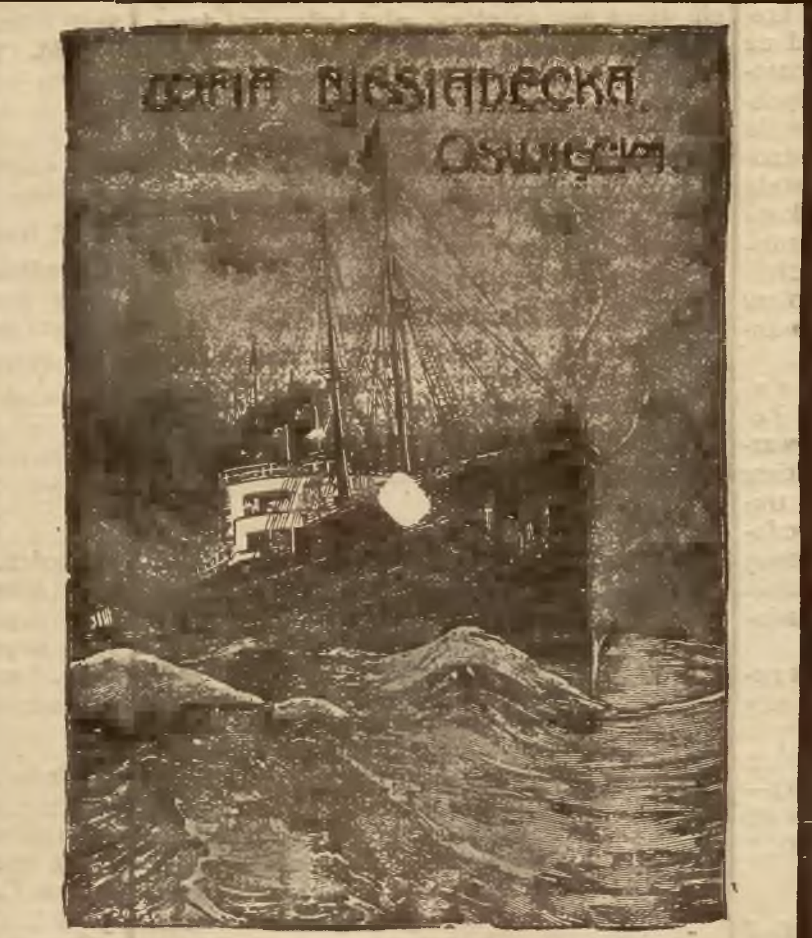
Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO”
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ”
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Piękne, słoneczne
dwa pokoje przedpokój i kuchnia na I piętrze
do wynajęcia
przy ul. Retoryka 13. Wiadomość w Krak. Biurze Ogł. lub na miejscu.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Natychmiast
poszukujemy do wynajęcia w śródmieściu
2 pokoje z przynależnościami
4 pokoje z komfortem
lokal na sklep
Zgłaszać kartką korespondencyjną:
Krak. Biuro Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3.

W pałacu Jabłonowskich
Rynek główny, róg ul. Brackiej
jest do wynajęcia od 1-go października
b. r. sklep obszerny z 3 oknami wystawowemi i przyległym magazynem sklepowym o 1 oknie wystawowem, ewentualnie dwa sklepy, jeden od Rynku głównego, drugi od ul. Brackiej. Wiadomość u portyera lub w Krak. Biurze Ogł., ul. Dunajewskiego 3.

Precz z edukacyą młodzieży w wielkich miastach.
NOWY POSTĘPOWY ZAKŁAD NAUKOWY.
Na wzór szwajcarskich i szwedzkich „wiejskich zakładów naukowych” zamierza otworzyć **Dr. Henryk hr. Krasiński** z początkiem roku szkolnego 1914/1915 w Mszanie dolnej obok Rabki dwie pierwsze klasy prywatnego gimnazyum realnego z jednorocznym kursem przygotowawczym.

Urządzenie zakładu i sposób edukacyi według najnowszych postulatów wiedzy i cennych wskazówek zaszczytnie znanego w szerokich kołach naukowych pedagoga JWP. Dra. Kazimierza Krotowskiego, dyrektora c. k. gimnazyum w Nowym-Targu.

Dla zamiejscowych pensyonaty systemem pawilonowym.

Osobne kursa sanacyjne dla uczniów wszystkich klas w innych zakładach reprobowanych lub chcących składać w krótszym terminie egzamina.

O szczegółowe prospekta i wyjaśnienia zgłaszać się jak najrychlej do
Zarządu prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie dolnej.

70545/1914.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi!
Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót
1. murarskich i burzenia,
2. betonowych i żelazno-betonowych,
3. ciesielskich,

wykonać się mających przy budowie Muzeum narodowego na Wawelu rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dniu 23 lipca 1914 r. o godz. 12 w południe. Wadyum na powyżej oferowane roboty wynosi $2^1/_2$% od sumy oferowanej i ma być złożone przed terminem licytacyjnym w głównej Kasie miejskiej, a poświadczenie złożenia tegoż dołączone ma być do oferty.

Plany, warunki, arkusze ofertowe będą wyłożone w biurze kierownictwa przebudowy na Wawelu gdzie się udziela również wszelkich wyjaśnień.

Oferty złożone po terminie licytacyjnym nie zostaną uwzględnione.

Kraków, 1 lipca 1914 r.

Magistrat
stoł. król. miasta Krakowa.

Kor. 40.000
do umieszczenia na hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia listowne dla porozumienia się osobistego w Adm. „Głosu Narodu” pod A. B. 52.

Mieszkanie
Dwa lub trzy frontowe słonecz. eleg. pokoje łazienka, przedpokój, kuchnia itd. elekt. oświetlenie do wynajęcia od sierpnia, września, października lub zaraz. Tamże różne nowe i używane
Meble
dwa obrazy Matejki, (premie) naczynia stołowe i kuchenne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.
Strzelecka 15 I p. na lewo. 932

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE:
M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski apt. M. Rederer, apt. ul. Karmelicka L. 33. w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego.



ZAKŁAD
ART.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7.
(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem wekseli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku

---

2 mieszkania po 4 pokoje z przynależnościami, komfort; na I piętrze i parterze, od października do wynajęcia przy ul. Wolskiej 3. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, oglądać można I p. do godz. 1 popoł. i od 3 popoł., na parterze oglądać od 11 do 3.

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy-Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok

Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

Pudła na suknie
Pudełka na kapelusze
Pudełeczka na kołnierze i mankiety
trwałe, drewniane, wygodne do podróży, tekturowe, bardzo lekkie
Tacki cukiernicze na ciasta
Tacki na maliny, truskawki
Pudełka na torty i towary
Krążki
ma na składzie i wykonuje na zamówienia
„VISTULA”
Fabryka pudełek drewnianych
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Mieszkanie
z 4 pokoi, kuchni z wszelkimi wygodami w obrębie plant **potrzebne od 1-go października br.**, dla dwóch osób. — Zgłoszenia nadsyłać na karcie — — — korespondencyjnej do — — —
Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

ZA DARMO
może każdy się dowiedzieć o wolnych mieszkaniach w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 3

Szybko pisać
na maszynach każdego systemu
Szybko przepisywać
akta, manuskrypty
uczy tanio
Krakowskie Biuro Ogłoszeń,
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów,
Kupców, Przemysłowców!

WSPANIAŁE LOKALE
urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

DO WYNAJĘCIA

ZAWIADOMIENIE
Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu” w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3, parter.** ——— **Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

RESTAURACYA MIESZCZAŃSKA
WŁADYSŁAW HAJTO
Kraków, Floryańska 19.

Znakomita kuchnia domowa, potrawy przyrządzone jedynie na maśle. — Bufet obficie zaopatrzony w wyborne przekąski zimne i gorące. — Wódki krajowe i zagraniczne. — Wina w wielkim wyborze. — Piwo okocimskie i pilzneńskie marki BB. — Czytelnie. — Bilardy. — Lokal otwarty do godz. 2-giej w nocy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu” Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu”, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.